

Jerzy Madzelan

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE GROBOWIEC, POECI I RĘKAWICZKI

Jadąc z Małkini w kierunku Ostrowi Mazowieckiej, w miejscowości Orło, tuż przed mostem nad rzeką Broczysko, roztargniony kierowca, który miał wzrok skupić na pasie drogowym, rozgląda się beztrąsko wokoło, zauważy po lewej stronie, w odległości około 100-150 m od krawędzi szosy, niezwykle konstrukcję, przypominającą z daleka klatkę dla jakiegoś monstrualnego, przedpotopowego ptaka.

Większość kierowców zdziwi nieco ten widok, lecz popędzą dalej, zwłaszcza że ruch jest tutaj dość spory, a za parking służy wyłącznie wąskie pobocze. Oczywiście ktoś tak niezdrowo ciekawski, jak piszący te słowa, postąpi nierozsądnie, zatrzyma się i spróbuje zbadać cóż to za bajeczna budowla. Tak też uczyniłem gdzieś w połowie sierpnia 2019 r. To kolejne lato, gdy żar niemiłosierny lał się z nieba, lasy płonęły, przyroda błagała o odrobinę deszczu, a szpitalne oddziały ratunkowe przepełnione były osobami, które mdlały na ulicach. Przebywająca w klimatyzowanym studiu, niepompna rozgrywających się na zewnątrz dramatów radiowa pogodczynka, właśnie z radością zapowiadała, że czekają nas kolejne, bezdeszczowe, skwarne dni.

Po opuszczeniu samochodu i mężnym przyjęciu ciosu ze strony fali gorąca stwierdziłem, że dojście do ekscentrycznego obiektu nie będzie łatwe. Wymaga to przejścia przez czyjeś pole i narażenie na zniszczenie owoców pracy rolnika, a tegoż reakcja mogła być nieprzewidywalna. Ryzyko było jednak niewielkie, gdyż pole wyglądało niczym na fotografiach z ogarniętych katastrofalną suszą obszarów Afryki, a to, co wyrosło, przyjdzie zapewne rolnikowi zaorać i wykorzystać jako nawóz.

Kolejny rzut oka maści przypuszczenia o ornitologicznym przeznaczeniu konstrukcji, gdyż jej charakterystyczny cerkiewny, cebulasty szczyt, wieńczy prawosławny krzyż. Co to za budowla wyjaśnia tablica:

KAPLICA GROBOWA KUCYŃSKIEGO
WZNIESIONA W II POŁ. XIX W.

ARCHITEKTURA KAPLICY Z WYRAŹNYMI WPŁYWAMI WSCHODNIMI. PIERWOTNE OTOCZENIE KAPLICY STANOWIŁ PARK KRAJOBRAZOWY. NA CEGLANEJ PODSTAWIE POSADOWIONY ŻELIWNY AŻUROWY BALDACHIM WSPARTY NA SZEŚCIU KOLUMNACH ZWIEŃCZONY PRAWOSŁAWNYM KRZYŻEM. W 2012 R. PRACE KONSERWATORSKO-RESTAURATORSKIE WYKONANE PRZEZ ZAKŁAD ŚLUSARSKO-KOWALSKI STEFANA WIŚNIEWSKIEGO ZOSTAŁY SFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW NADLEŚNICTWA OSTRÓW MAZOWIECKA, PRZY ZAANGAŻOWANIU WOJCIECHA FONDERA DYREKTORA RDLP W WARSZAWIE.

OBIEKT OBJĘTY OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ, WPISANY DO REJESTRU ZABYTKÓW POD NR A – 631
WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

ANDRIJ ALEKSANDROWICZ KUCYŃSKI (1802-1875) – GENERAŁ KAWALERII. NACZELNIK III. PÓŹNIEJ IV. KORPUSU ŻANDARMÓW. ZA ZASŁUGI W TŁUMIENIU WYSTĄPIEŃ POLSKICH POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH DEKRETEM CARA ALEKSANDRA II Z 1867 R. OTRZYMAŁ 8 FOLWARKÓW M.IN. CZURAJ, ORŁO, BIEL I UDRZYN ORAZ CZĘŚĆ LASÓW BROKOWSKICH.

Kaplica powstała około roku 1875, a to wiele tłumaczy. To świadectwo ówczesnego zafascynowania metalem jako materiałem konstrukcyjnym. Być może wyboru metalu jako tworzywa tej konkretnej konstrukcji dokonano pod wpływem ekscytacji ukończoną nieco wcześniej budową linii kolejowej Warszawa – Petersburg, ze stacją w pobliskiej Małkini. Generał i jego rodzina musieli często korzystać z tego innowacyjnego środka lokomocji. W tym czasie żeliwo coraz częściej zastępowała znacznie lżejsza stal, co umożliwiała wznoszenie wysokich budynków. Pozwoli to na budowę ówczesnej apoteozy nowoczesności, czyli wieży Eiffla. W pewnym więc sensie ta stojąca nad Broczyskiem, pośrodku niczego budowla, to coś w rodzaju tej paryskiej wieży, tyle że skrojonej na miarę naszych lokalnych ambicji i możliwości.

Smukłe kolumny, precyzyjnie wykonane, delikatne, ażurowe zwieńczenie świadczą o kunszcie rzemieślników, którzy podjęli się wykonania tego

wyjatkowego, zachwycającego swą lekkością dzieła. Inspiracją dla projektanta kaplicy była zapewne dekoracyjna sztuka Orientu.

Oczywiście sprawa wymagała szczegółowego zbadania. Przeszukanie Internetu dało niewiele. Piszący poprzestawali zwykle na określeniu Kucyńskiego jako krwawego polakożercy, czemu towarzyszyło patriotyczne wzmożenie, połączone ze świętym oburzeniem, iż „nasze pieniądze” przeznaczono na restaurację grobowca upamiętniającego „podobnego arcyłotra”.

DONACJE

Po upadku Powstania Listopadowego namiestnik Iwan Paskiewicz zaproponował umocnienie rosyjskiego żywiołu w Królestwie Polskim poprzez przekazanie majątków skonfiskowanych „buntownikom” w ręce zasłużonych rosyjskich generałów i urzędników. Do roku 1835 było takich majątków 2339.¹ W październiku 1835 r. car Mikołaj I wydał ukaz w sprawie donacji. Zgodnie z pierwszym artykułem tego dokumentu: „dobra nadane za zasługi przechodziły, na wieczne czasy, jako własność dziedziczna, z takimi prawami i użytkami, jakie przysługiwały do czasu nadania skarbowi, jako dotychczasowemu właścicielowi”².

Nie było to formalne przekazanie prawa własności, lecz raczej dziedzicznego prawa do użytkowania i czerpania korzyści. Dobra miały przechodzić w całości na rzecz najstarszego potomka z pierwszeństwem dzieci płci męskiej. Prawa do spadku miały wyłącznie osoby wyznające prawosławie, w przypadku zaś bezpotomnej śmierci donatariusza o sukcesji decydował rząd. Majątków nie wolno było obciążać nowymi zobowiązaniami, wydzierżawiać, zastawiać lub sprzedawać za długi.³

Objęcie donacją majątku było korzystne dla gospodarujących tam chłopów. Zgodnie z ukazem, włościanie stawali się użytkownikami wieczystymi posiadanych gruntów. Na ich zupełną własność przechodziły budynki mieszkalne i gospodarskie, narzędzia rolnicze, inwentarz oraz zasiewy. Obdarowany donacją miał też obowiązek w okresie lat sześciu, na koszt własny i pod nadzorem rządu, przeprowadzić separację i komasację gruntów chłopskich, czyli doprowadzić do likwidacji malowniczej, acz mało praktycznej szachownicy pól. Od października 1906 r. właścicielom donacji pozwolono na

¹ Józef Kaczkowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach...* s. 129

² Jerzy Kukulski, *Generałowie carscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim...* s. 55,56

³ Tamże, s. 57, 58

sprzedaż gruntów chłopom, pod warunkiem, że tak pozyskane środki trafią do banku. Zgromadzony w ten sposób kapitał miał pozostać nienaruszony, a właściciel mógł jedynie pobierać procenty od depozytu.

Właściciele donacji byli zazwyczaj pochłonięci nie rolnictwem, ale służbą wojskową, czy pełnieniem urzędów, toteż niezbyt często zjeżdżali do swych włości, powierzając zarząd administratorom. Ci z kolei nie planowali wieloletnich inwestycji, lecz dążyli do osiągnięcia jak największych korzyści, w jak najkrótszym czasie. W efekcie dobra te nie służyły za wzór dobrego i nowoczesnego gospodarowania.

Nie udało się też uczynić z donacji narzędzia rusyfikacji i rozsadnika rosyjskiej kultury w Królestwie. Ci z nielicznych obdarowanych, którzy większość czasu spędzali w swych dobrach, nawiązywali bliskie kontakty z polskimi ziemianami i zazwyczaj poddawali się wpływowi polskiej kultury.

Po upadku Powstania Styczniowego nadeszła kolejna fala konfiskat i rozdawnictwa. Kolejka dygnitarzy oczekujących nagrody za trud wniesiony w tłumienie powstania i utrwalanie nowych porządków była wyjątkowo długa. Ilość skonfiskowanych „rebelianckich” majątków miała się nijak do apetytów „bohaterów”. Własnością skarbu Królestwa Polskiego było jednak ponad 1,7 miliona morgów gruntu, w większości lasów. Własnością rządową była także ekonomia Brok. Namiestnik Fiodor Berg postanowił te zasoby wykorzystać.

Pośród obdarowanych dekretem z marca 1866 r. znalazł się generał-adiutant Apostoł Spiridonowicz Kostanda, dowódca piątej dywizji piechoty, były naczelnik lubelskiego Oddziału Wojennego. W nagrodę za udział w stłumieniu powstania Kostanda otrzymał sześć folwarków: Kalinowo, Jasienica, Chmielewo, Ruskołęka, Daniłowo i Złotoria oraz część lasów nadleśnictwa Brok. Tym samym stał się panem na około 3200 hektarach.⁴ Kostanda to niezwykle barwna postać. Urodzony w greckiej rodzinie z Odessy, wkrótce po ukończeniu prestiżowego liceum zaciągnął się do wojska z nadzieją, że w przyszłości poniesie wolność Grecji. Podczas wojny krymskiej, przybył nad Dunaj, by organizować i przygotowywać do antytureckiej insurekcji oddziały złożone z Wołochów, Bułgarów, Serbów i Greków. Swe wolnościowe ambicje Kostanda ograniczał najwidoczniej do Grecji i Bałkanów, gdyż w tłumieniu polskiego powstania odznaczał się szczególną zaciekłością i skutecznością – nad Dunajem wykazał się przecież bogatą, praktyczną wiedzą na temat wojny

⁴ Jerzy Kukulski, *Generałowie carscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim...* s. 244

partyzanckiej. Być może w polskim powstaniu widział Kostanda wręcz rodzaj sabotażu, który rozpraszał uwagę i siły Rosji, a te miały być skoncentrowane na niesieniu wolności prawosławnym Grekom.

Kostanda nie jest jednoznacznie czarnym charakterem. Znaleźli się powstańcy, którzy wspominali Apostoła Spiridonowicza, jako człowieka, któremu zawdzięczali życie. Być może warto poświęcić tej postaci osobną opowieść, ale teraz przejdźmy do osoby, dla której wzniesiono tytułowy grobowiec.

W roku następnym, na listach obdarowanych znalazł się generał-lejtnant Andriej Aleksandrowicz Kucyński, naczelnik IV Okręgu Korpusu Żandarmerii. Kucyński otrzymał osiem folwarków. Cztery z nich położone były w powiecie radomskim: Chronów, Wawrzyszów, Rogowo oraz Laskowa Wola z młynem wodnym we wsi Mniszek. Cztery kolejne wchodziły w skład ekonomii Brok: Czuraj, Orło, Biel, Udrzyn. Kucyński otrzymał także spore obszary lasów brokowskich i szydlowieckich.⁵

Podczas I wojny światowej donatariusze opuścili Królestwo wraz z wycofującą się armią rosyjską. Na obszarze okupacji niemieckiej, w tym także na terenie byłej ekonomii Brok, Niemcy ustanowili zarząd przymusowy nad donacjami. 4 listopada 1918 r. polska Rada Regencyjna wydała dekret, na mocy którego donacje trafiły pod zarząd Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych. Ustawa Sejmowa z lipca 1919 r. położyła ostateczny kres ich istnieniu. Na mocy ustawy wszystkie dobra donacyjne przeszły na własność państwa polskiego. Donatariusze pozbawieni zostali prawa do odszkodowania, a jako adresata ewentualnych roszczeń podawano rząd rosyjski będący prawnym następcą caratu.

Donatariusze, którzy przebywali w tym czasie w Polsce i na zachodzie Europy, zasypywali władze polskie, jak i zagraniczne instytucje protestami, uznając ustawę za sprzeczną z prawem międzynarodowym. Jeszcze w roku 1924 niejaki A. Neihardt wniósł do Ligi Narodów memoriał, w którym domagał się uznania ustawy za formę represji w stosunku do mniejszości narodowej. Memoriał został odrzucony jako bezzasadny.

⁵ Jerzy Kukulski, *Generałowie carscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim...* s. 247

ANDRIEJ ALEKSANDROWICZ KUCYŃSKI

W kilku miejscach natknąłem się na informację o polskich korzeniach generała. Nikt nigdzie nie podał jednak źródła tej rewelacji, toteż podejrzewam, że jest to jedynie przypuszczenie spowodowane końcówką nazwiska. Trudno jest zresztą odnaleźć jakiegokolwiek informacje na temat Andrieja Aleksandrowicza, co zbytnio nie dziwi, jako że na przestrzeni wieków przez armię rosyjską przewinęły się tysiące generałów, toteż aby zasłużyć na odnotowanie w imperialnych encyklopediach, należało zasłynąć nadzwyczajnymi wyczynami. Generał Kucyński zasłużył najwidoczniej na osiem folwarków, ale nie na wzmiankę w leksykonach. Wyszperałem jedynie kilka krótkich relacji na temat wydarzeń, w których brał udział Kucyński, a które malują wręcz hollywoodzki obraz carskiego oficera.

Niejaki Aleksander Rasporow wspominał, że gdy w roku 1824 służył w Mohylewskim Pułku Huzarów, to położoną w mieście kwaterę zajmował wraz z kornetem Andriejem Aleksandrowiczem Kucyńskim. To, że jest to „nasz” Kucyński, potwierdza fakt, iż podług rosyjskich źródeł, to właśnie w roku 1824 późniejszy generał został mianowany na wyżej wspomniany, najniższy stopień oficerski.⁶

Życie w Mohylewie nie było przesadnie ekscytujące, toteż gdy rzeczony Rasporow zauważył 6 sierpnia 1824 r. dyliżans zmierzający ku pobliskiej stacji pocztowej, to pospieszył za pojazdem z nadzieją, że przyjechał ktoś ciekawy, wart poznania i konwersacji. Urzędnik pocztowy zdradził, że do Mohylewa przybył właśnie asesor kolegiálny Puszkina. W Rosji każdy, kto chciał uchodzić za kogoś w pełni godnego miana istoty ludzkiej, musiał nosić jakikolwiek, choćby i abstrakcyjny tytuł. Rasporow udał się do salonu pasażerskiego z nadzieją, że to ten Aleksander Siergiejewicz Puszkina, przed którym kiedyś, jeszcze jako kadet, deklamował wiersze w Carskim Sióle. Nie mylił się, toteż bez zwłoki powiadomił swoich kolegów oficerów o przybyciu poety. Wszyscy, włącznie z Kucyńskim, natychmiast porzucili swe przyziemne zajęcia i zjawili się na stacji, by przywitać idola.

Widocznie Puszkiniowi cknęło się za towarzystwem, gdyż polecił stacyjnej obsłudze, przynieść kilka butelek szampana. Biesiadnicy pili tego, wznosząc coraz wymyślniejsze toasty – a to za zdrowie cioci Tani, a to znowu za spokój duszy licealnego pedla. Rozbawieni oficerowie wzięli poetę na ramiona i tak

⁶ *Gienieralitiet rossijskoj impieratorskoj armii i flota*; na stronie: <http://www.rusgeneral.ru>

przemaszerowali przez miasto do kwatery Rasporowa i Kucyńskiego. Korowód zamykali trzej sklepowi subiekci dźwigający kosze wypełnione butelkami musujących trunków.

Rozentuzjasmowany królewskim przyjęciem Puszkina wskoczył na stół i stąd deklamował wiersze. Jego miejsce zajmowali kolejni oficerowie, a świetną znajomością twórczości poety popisał się ponoć Andriej Aleksandrowicz. Wszystkiemu towarzyszyły chóralne śpiewy, po wielu zaś godzinach tego wyczerpującego, poetyckiego wieczorku, rotmistrz sztabowy, książę Michał Oboleński zaproponował, aby tak wspaniałe spotkanie uwieńczyć kąpielą dostojnego gościa w wannie wypełnionej szampanem. Wniosek został przyjęty owacyjnie i jedynie Puszkina zaoponował, twierdząc, że wprawdzie nic nie ma przeciwko podobnej kąpeli, ale świta już i nadchodzi czas odjazdu pocztowego dyliżansu. Miłośnicy poezji odnieśli więc swe bożyszczce na stację pocztową, a czas dzielący ich od odjazdu, umilali sobie, jakże by inaczej – szampanem.

W sierpniu 1873 r. Kucyńskiego odwiedził w Warszawie biograf poety, aby wypytać o nieznane szczegóły tamtego spotkania. Okazało się, że deklamacjom towarzyszyły intelektualne dyskusje o poezji, a generałowi pozostały w pamięci niektóre tajemnice, jakie zdradził mu Puszkina, a które dotyczyły różnic pomiędzy oficjalną wersją jego dzieł a tą sprzed ingerencji cenzury.

O tym, że Kucyński bywał duszą towarzystwa, świadczą także wspomnienia polskiego patrioty i zesłańca Seweryna Römera. W połowie kwietnia 1863 r. mocno zapadł na zdrowiu gubernialny marszałek szlachty wileńskiej Aleksander Domeyko i polegiwał w łóżku z marnymi szansami na rychłe ozdrowienie. Pod koniec tamtego miesiąca Römer odnotował: „26 kwietnia, piątek. Guberski marszałek ma się lepiej, odwiedzał go jakoby po południu generał Kucyński, niegdyś okręgowy wileński szef żandarmów, wracający z urlopu z Petersburga do Warszawy. Odwiedziny tego dawnego znajomego restaurowały zdrowie marszałka”⁷.

Na ewentualnym, niebiańskim procesie generała, obrońca mógłby wykorzystać pewien epizod z życia ukraińskiego poety Tarasa Szewczenki. 23 sierpnia 1859 r. kijowski generał-gubernator wydał nakaz aresztowania ukraińskiego poety. Zarzuty polityczne były poważne, perspektywy zaś rychłego opuszczenia przez poetę aresztu były praktycznie żadne. Stało się jednak inaczej. W biografii Szewczenki odnalazłem następujący fragment:

⁷ Seweryn Römer, *Wspomnienia spisane w 1863 roku*, Warszawa 2017, s. 141

Nie ma żadnych pewnych informacji o przyczynach tak szybkiego wypuszczenia Szewczenki na wolność. Wiadomym jest tylko, że jakąś rolę w tym szczęśliwym zakończeniu sprawy odegrał demokratycznie usposobiony generał A. Kucyński. W piśmie „Kołokoł”⁸ z dnia 1 września 1860 r. ukazała się następująca informacja: „Gdyby nie dobrzy ludzie, między którymi na pierwszym miejscu należy wymienić generała żandarmerii Kucyńskiego, to Szewczenko długo by posiedział w kijowskim areszcie”. Nie jest też zapewne dziełem przypadku, że w wydanym w roku 1860 tomie wierszy *Kobziarz*, widnieje dedykacja „Andriejowi Aleksandrowiczowi Kucyńskiemu na pamiątkę”.⁹

Kucyński był też pierwszym, który zaproponował reformę struktur żandarmerii w Królestwie Polskim. W marcu 1861 r. został bowiem mianowany naczelnikiem 3 Okręgu Korpusu Żandarmów, który zakresem działania obejmował cały obszar Królestwa. Celem wszystkich proponowanych zmian było skuteczniejsze kontrolowanie i inwigilowanie polskiego społeczeństwa, co nie może być przez nas dobrze przyjęte, niemniej świadczy, iż Kucyński nie był wyłącznie bezrefleksyjnym wykonawcą rozkazów, ale miał rozliczne, własne pomysły.

Do pracy w carskiej żandarmerii kierowano wówczas żołnierzy, podoficerów i oficerów służących w kawalerii. Kucyński ubolewał, że niskie płace żandarmów i kiepska sława, jaką cieszyła się ta formacja, powodowały, że dowódcy pułków kawalerii kierowali tu osoby, których chcieli się pozbyć z własnych szeregów. Nagminnie żandarmami zostawali więc analfabeci, a nawet żołnierze upośledzeni umysłowo. Kucyński zwracał uwagę na potrzebę podwyższenia wynagrodzeń: „Żandarmi, aby znać poglądy Polaków, zwłaszcza szlachty, winni gościć ich często u siebie i u nich często przebywać, a na to trzeba pieniędzy. Oficer żandarmerii otrzymuje tylko wynagrodzenie, a jeśli ma rodzinę, to ledwie mu wystarcza na jej utrzymanie. Oni wstydząc się własnej biedy, często stronią od ludzi”¹⁰. Jesienią 1863 r. Kucyński został przeniesiony na jedno z najwyższych stanowisk w Korpusie Żandarmów, a szereg proponowanych przez generała reform, wprowadził jego następca generał-major Trepow.

⁸ „Kołokoł” (pol. Dzwon) – rosyjskie pismo emigracyjne wydawane przez „rewolucyjnego-demokratę” Aleksandra Hercena

⁹ Borodin, Kyryluk, Smilanśka, Szabliowśkyj, Szubrawśkyj, T. H. Szewczenko. *Biohrafija*, Kyjiw 1984, s. 453

¹⁰ Jan Kozłowski, *Reorganizacja żandarmerii w Królestwie Polskim (1861-1864)*... s. 582

W październiku 1872 r. Kucyński został mianowany generałem kawalerii, co stanowiło ukoronowanie jego kariery. Trzy lata później zmarł i spoczął w grobowcu nad Broczyskiem, a jego sukcesorem i panem na folwarkach został najstarszy syn Aleksander – w chwili śmierci ojca adiutant generała-gubernatora Pawła Kotzebue. W wykazach z roku 1918, w roli właściciela donacji występuje Roman Kucyński – najprawdopodobniej syn Aleksandra.¹¹

Ostatnie wzmianki związane poniekąd z generałem pochodzą z roku 1998. Kucyński senior okazał się bowiem namiętym kolekcjonerem przeróżnych imperialnych pamiątek. W czasie gdy był adiutantem generała kawalerii Aleksandra Benkendorfa, często bywał na dworze carskim, gdzie zaprzyjaźnił się z kilkoma dworakami. Dzięki zawartym przyjaźniom, po śmierci Mikołaja I, udało się Kucyńskiemu pozyskać kilka pamiątek po imperatorze. Zdołałem ustalić los carskiego bandoletu¹² oraz pary rękawiczek należących do Aleksandry Fiodorowny, żony Mikołaja I.

W roku 1931 mieszkało w Polsce 138700 osób, których pierwszym językiem był rosyjski. W Warszawie przebywało wówczas na stałe około czterech tysięcy Rosjan. Jak pisał anonimowy analityk rządu polskiego, grupa ta: „Składa się z ludzi przeważnie przed wojną zabezpieczonych materialnie, a obecnie z powodu stosunków powojennych, zmuszonych się ograniczać do minimum. Z tego powodu są oni usposobieni do Rządu Polskiego opozycyjnie, a ponieważ najlepsze wspomnienia łączą ich z dawną Rosją – są w większej części monarchistami”¹³. Pomocą tej mniejszości służył Komitet Rosyjski oraz Rosyjski Czerwony Krzyż. Emigracyjny działacz i publicysta Siergiej Wojciechowski, szkicując sytuację z ostatnich lat przed wybuchem II wojny światowej, pisał, iż pomimo wielu trudności: „Mieszkało się w Warszawie Rosjanom – nawet emigrantom – bezpiecznie. Kraj odetchnął obfitością. Nie było trudno znaleźć pracę, odpowiadającą wiedzy i edukacji”¹⁴.

Po klęsce wrześniowej Niemcy rozwiązali wszystkie działające w Polsce, organizacje rosyjskich emigrantów, a w lipcu 1940 r. powołali do życia organizację nawiązującą do Komitetu Rosyjskiego. Siedzibą komitetu stał się pałacyk w Alei Róż. Tam też zwiezione przeróżne, traktowane niczym święte relikwie imperialne klamoty, a pośród nich i wspomniane rękawiczki. Warto

¹¹ Benedykt Bornstein, *Majoraty (donacje) w b. Królestwie Polskim*, Warszawa 1922, s. 8

¹² Rodzaj krótkiej strzelby

¹³ Hubert Kuberski, *Rosyjscy emigranci i polskie podziemie w latach 1939-1945...* s. 117

¹⁴ Tamże, s. 118

zaznaczyć, że zachowania rosyjskich emigrantów w okupowanej Polsce były bardzo zróżnicowane. Wielu współpracowało z polskim podziemiem, ale byli i tacy, którzy kolaborowali z Niemcami. W lipcu 1944 r. komitet wraz z wagonem dokumentów i pamiątek ewakuowano do położonego w Górnej Szwabii Ravensburga. Po wojnie Siergiej Wojciechowski wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, a rękawiczki trafiły do rosyjskiego muzeum „Rodina” w Lakewood w New Jersey.¹⁵

Nieco inny był los bandoletu. Gdy syn generała, wspomniany wyżej Aleksander wybrał się w roku 1878 za granicę, to bandolet przekazał jako prezent swemu przyjacielowi, pułkownikowi Michałowi Fiodorence. Koniec końców również i bandolet znalazł się w Lakewood.¹⁶

W roku 1998 oba te przedmioty, wraz z dziesiątkami innych imperialnych relikwii sprowadzano do Rosji, a dokładniej do Muzeum Wojska Kozackiego w Krasnodarze. Pomimo że prezentowane tam, zarówno bandolet, jak i rękawiczki otarły się być może o okolice Broku, to po zapoznaniu się z listą zgromadzonych w tym muzeum eksponatów, specjalnie odwiedzin tego przybytku nie polecam. Muzeum szczyci się na przykład posiadaniem wspaniałego lustra, zrabowanego z jakiegoś polskiego pałacu przez kozaków Chmielnickiego.

Podobnie jak Kostanda, również i Kucyński nie jest jednoznacznie demoniczną postacią, choć wielu tak uważa. Co najmniej od momentu splądrowaniu grobowca przez czerwonoarmistów w 1944 r., nie ma tam już trumny i szczątków generała. Może więc warto traktować kaplicę, wyłącznie jako warty zobaczenia i troski zabytek, a nie jako symbol rosyjskiej dominacji. Należy chyba docenić, że na wniosek konserwatora zabytków, leśnicy własnym sumptem odrestaurowali tę niezwykłą konstrukcję. Brak zagospodarowanego otoczenia psuje jednak wrażenie. Ponoć leśnicy zamierzali i tym się zająć, lecz pod wpływem zmasowanej krytyki, plany te zarzucili. Okolica nie obfituje w zabytki niczym Śląsk, czy Małopolska, a to mogłaby być atrakcja na miarę grobowca rodu von Eben z opolskiego Roźnowa, czy grobowca baronów Fahrenheit z mazurskiej wsi Rapa.

¹⁵ Arina Jewgienjewna Mieszalkina, *Wozwraszczenije kulturnych cennostiej w Rossiju...* s. 61-64

¹⁶ *Nie tolko riegalii, no i relikwii wozwraszczajutsia na Kuban!*; na stronie: <http://www.slavakubani.ru/>

BIBLIOGRAFIA:

Bornstein Benedykt, *Majoraty (donacje) w b. Królestwie Polskim*, Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 1922

Borodin W. S., Kyryluk Je. P., Smilańska W. Ł., Szabliowski Je. S., Szubrawski W. Je., *T. H. Szewczenko. Biohrafija*, Naukowa Dumka, Kyjiw 1984

Kaczkowski Józef, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1918

Kozłowski Jan, *Reorganizacja żandarmerii w Królestwie Polskim (1861-1864)*, „Przegląd Historyczny”, 1996, nr 3 (87), s. 579-589

Kuberski Hubert, *Rosyjscy emigranci i polskie podziemie w latach 1939-1945*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2017, t. LII, z. 2, s. 115-174

Kukulski Jerzy, *Generałowie carscy i ich majątki ziemskie w Królestwie Polskim (1835-1920)*, Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2007

Mieszalkina Arina Jewgienjewna, *Wozwraszczenije kulturnych cennostiej w Rossiju*, Sankt-Pietierburgskij Gosudarstwiennyj Uniwersitet, Sankt-Pietierburg 2017

Römer Seweryn, *Wspomnienia spisane w 1863 roku*, Opracowanie, wstęp i przypisy Tamara Bairašauskaitė, Wydawnictwo DiG Warszawa 2017

Wacuro W. Z., *Puszkina w wspomnieniach sowriemiennikow*, Chudożestwiennaja litieratura, t. I, Moskwa 1974

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

Gienieralitiet rossijskoj impieratorskoj armii i flota; na stronie: <http://www.rusgeneral.ru> [dostęp 12.01.2020]

Nie tolko riegalii, no i relikwii wozwraszczajutsia na Kuban!; na stronie: <http://www.slavakubani.ru/> [dostęp 12.01.2020]

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ:

Fotografia kaplicy grobowej w miejscowości Orło, wykonana przez autora artykułu w sierpniu 2019 r. Domena publiczna.